

Słabnie kontrola Bliskiego Wschodu przez USA

14 marca 2011

Powstania Arabów zmieniają istniejący porządek na świecie. Trzy państwa Członkowskie Rady Bezpieczeństwa przy ONZ – Indie, Brazylia i Afryka Południowa (IBAP) – nie popierają interwencji w Libii mimo starań USA, które mają w tej sprawie trudności w uzyskaniu poparcia Rosji i Chin. Pozostaje NATO i unilateralizm, czyli jednostronne decyzje w stylu prezydenta Busha i jego polityki formowanej przez neokonserwatystów, w wyniku której pogwałcił on prawo międzynarodowe i uczynił USA odpowiedzialne za napad na Irak i śmierć miliona Irakijczyków pod okupacją amerykańską. Spowodował on również rekordowe zadłużenie Ameryki i dopuścił do spowodowania kryzysu światowego przez „szwindel na trylion dolarów” na nieściągalnych długach hipotecznych, które spowodowały taką sytuację, że obecnie w USA prawie połowa domów ma mniejszą wartość rynkową niż dług hipoteczny.

Spadek po Bushu prześladowuje prezydenta Obamę. Były minister obrony Paul Wolfowitz, z pochodzenia z Polski, napisał 11 marca 2011 w „The Wall Street Journal”, że „USA ma strategiczny i moralny powód pomagania powstańcom w Libii, żeby mogli walczyć i nie dopuścić Gadhafi i jego synów do odbudowy ich władzy i rządu za pomocą terroru”.

Dziennikarz Robert Fisk, angielski specjalista od spraw Bliskiego Wschodu twierdzi, że USA starały się uzyskać pomoc króla Arabii Saudyjskiej Abdullaha, żeby on na swój koszt szmuglował broń dla powstańców w Libii w Benghazi tak, żeby koszty te nie były zatwierdzane przez Kongres w Waszyngtonie i tym samym nie były publicznie znane. Tak więc, autokrata saudyjski miał pomagać USA w szerzeniu demokracji w Libii i ponosić koszty obalania reżymu silnej ręki w Libii, podczas gdy on sam rządzi w podobny sposób i to w chwili kiedy król

saudyjski musi uśmierzać rozruchy w swoim własnym państwie.

Ironią losu jest, że mimo krzewienia swojej wersji demokracji przez USA, niedawno amerykański tygodnik „Time” miał artykuł główny „Mamy [w USA] najlepsze prawa, jakie można kupić za łapówki”.

Minister spraw zagranicznych Brazylii Antonio de Aguiar Patriota ogłosił w Indiach, że „Deklaracja IBAP-u” reprezentuje poglądy Trzeciego Świata dotyczące bezpieczeństwa międzynarodowego i żąda porozumienia w sprawie Libii z Unią Afrykańską i Ligą Arabską w ramach ONZ oraz żąda włączenia sprawy konfliktu Izraela z Palestyńczykami w celu oraz stworzenia suwerennego państwa Palestyńczyków w granicach z przed 1967 roku.

Trzeba pamiętać, że Liban rządzony obecnie zgodnie z ideologią Hezbollah, też jest członkiem Rady Bezpieczeństwa i dodaje głos arabski do wypowiedzi IBAP-u, podczas gdy Rosja krytykuje unilateralizm w polityce USA i to w czasie kiedy w Moskwie jest na oficjalnej wizycie wiceprezydent USA J. Biden który z kolei krytykuje korupcję w Rosji.

Natomiast Chiny twierdzą, że reprezentują Trzeci Świat i w kwietniu 2011 będą gospodarzami spotkania BRICS (Brazylii, Rosji, Indii, Chin i Republiki Południowej Afryki). Obecnie Chiny powodują globalne zmiany w handlu międzynarodowym i według oficjalnych statystyk Chiny są głównym partnerem handlowym sześciu państw z grupy G-20. Powoduje to tendencję na terenie USA obniżania płac pracowników w konkurujących z Chinami przedsiębiorstwami amerykańskimi.

Obecnie doszło do tego, że utrzymanie się na stanowisku prezydenta USA na drugą kadencję przez Baracka Huseina Obamę zależy od tego jak on wywiąże się z obecnego kryzysu na Bliskim Wschodzie. Znamienny jest brak poparcia dla USA w tym kryzysie ze strony Indii ogłoszony w marcu 2011 powoduje poważne osłabienie prestiżu USA na świecie.

Solidarność trzeciego świata, z Indiami na czele, z żądaniem Arabów powrotu do granic z 1967 roku w Palestynie spowoduje zemstę lobby Izraela w Waszyngtonie, zwłaszcza z powodu rozgłaszania przez Indie konieczności ustalenia na przyszłość w Palestynie granic z 1967 roku, jak i prawa powrotu wygnanych Palestyńczyków do ich ojczyzny obecnie popieranego przez nowe pro-arabskie stanowisko rządu Indii.

Twórcą polityki zagranicznej Indii na Bliskim Wschodzie jest Shiv Shankar Manmohan Singh, który również pertraktuje z prezydentem Iranu Mahmudem Ahmadineżadem, do którego napisał list stwierdzający, że Iran i Indie są krajami niepodległymi zdolnymi do ważnej roli na arenie światowej i że mają długą historię dobrych stosunków i powinny starać się pomóc w tworzeniu rozwiązań politycznych opartych na sprawiedliwości i przyjaźni, zwłaszcza w Palestynie w czasie kiedy szybko zmienia się równowaga sił na świecie.

Iran i Indie będą odgrywały ważną rolę dzięki ich starożytnej kulturze, której wartości potrzebuje obecny świat. Takie otwarte wypowiedzi obecnie są możliwe dzięki zmianom na Bliskim Wschodzie regionu, którego dominacja przez Zachód jest w fazie końcowej i obecnie jest przyśpieszana kryzysem w państwach arabskich na Bliskim Wschodzie i w północnej Afryce. Notowania giełdowe DJIA spadły 10 marca 2011 poniżej 12 000 z powodu kryzysu na Bliskim Wschodzie.

Trzeba pamiętać o stale aktualnym projekcie „rurociągu pokoju” z Iranu, przez Pakistan do Indii a następnie do Chin. Typowe są wypowiedzi w Pakistanie, że „rurociąg pokoju” jest sprawą podstawową dla gospodarki Pakistanu, którego stosunki z USA psują się, ponieważ Pakistan ma historycznie dobre stosunki z Iranem, a „rurociąg pokoju” z dostawami ropy naftowej i gazu ziemnego z Iranu jest nie tylko korzystny dla Pakistanu, ale również ma potencjał załagodzenia wrogich stosunków Pakistanu z Indiami w czasie, kiedy słabnie kontrola Bliskiego Wschodu przez USA. Dzieje się to w miarę szerzenia się powstań Arabów, które stają się ważnym powodem zmian w istniejącym porządku na

świecie.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)